.Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 16 marca 1844.

MORALNOŚĆ

w zastosowaniu do partyj politycznych.

Chwytanie się środków niemoralnych dla osiągnięcia zamierzonego celu, jest zawsze oznaką albo słabości stronnictwa, albo jego nierozumu. Stronnictwa upadające równie jak niemające jasnego rzeczy pojęcia, z konieczności saméj szukać muszą zbawienia we wszystkiém, co zdaje się im przedstawiać ratunek choćby chwilowy; ta jednak między niemi zachodzi różnica, że pierwsze działają zawsze w złéj wierze, kiedy drugim często przez brak dokładniéjszéj znajomości rzeczy, zdawać się może, iż dla dopięcia celu wszystkie są środki godziwe. W emigracyi na nieszczęście, mnóstwo przykładów podobnéj niemoralności przytoczyćby się dało, a przyczynę oprócz już wskazanych możnaby znaleść i w tém, że w emigracyi zamiast stronnictw tworzą się raczéj partyjki, koterye, poruszane drobnemi namiętnościami osób, własnym ich interesem, lub ich chwilowemi widokami, gdzie cel szlachetniejszy, wyższy, dopiero drugą gra rolę; w takim razie, czemże inném można działać lub walczyć z przeciwnikami, tém silniejszymi że nieuwikłanemi w matnię nieszlachetnych drobnostek, jeżeli nie intrygą, zepsuciem i kłamstwem ? Zejdźmy do zastosowania.

W narodach, w których monarchia uorganizowaną była silnie i jędrnie, w których wyrodziła się z instytucyj społeczeńskich, z rozwijania się stopniowego, postępowego społeczeństwa; w narodach, w których monarchia ma swoją przeszłość i swoje tradycye, lub przynajmniej ślad swoich instytucyj — społeczeństwo nawet po zużyciu i zniesieniu całkowitém monarchii, może jeszcze w pewnéj swéj cząstce zachować nawykłości, zwyczaje monarchiczne; tam więc podnoszący interes monarchiczny, mogą być do pewnego punktu usprawiedliwionymi, mogą być partyą. Ale w Polsce gdzie nic podobnego nie istniało, w któréj instytucye nie na monarchicznych, rozwijały się wyobrażeniach; w Polsce, która pierwiastek monarchiczny, jako obcy z zachodu napływ, odpychała od siebie, która przez cały ciąg swego bytu walczyła ciągle z arystokracyą, w któréj ta, jako stronnictwo, ostać, uorganizować się nie mogła — w Polsce, niedorzecznością jest chcieć utworzyć partyę monarchiczną, a tém bardziej dynastyczny interes. Partya bez tradycyj, bez przeszłości, jest napowietrznym utworem, a w Polsce partyę monarchiczną można dopiero odnieść do ostatnich, opłakanych czasów, upadku i rozbioru kraju. Jeżeli w rzeczy saméj tak jest, dzisiejsi stronnicy monarchii są koteryą nie partyą, i okazali to dobitnie, grupując się około jednéj osoby, forytując Czartoryskiego na króla.

Co mówimy o monarchistach, powiedzieć można o zjednoczeniu. Zjednoczenie również było i jest koteryą, dlatego że osoby które przy kierunku jego stały i stoją, nie reprezentowały interesu ogólnego, interesu całości, mass ludu, ale swój osobisty interes, swoje widoki, swoje namiętności.

Takie stronnictwa w działaniu, muszą często chwytać się tu i owdzie środków niemoralnych — ażeby słabość swą pokryć. Tymczasem jest w sumieniu coś takiego, co mimo sofizmatów rozumu namiętnościami sfałszowanego, oburza się na każdy czyn moralności przeciwny, i popełnić go niedozwala, chociażby zdawało się iż on doprowadzi do zamierzonego a godziwego celu. Chcieć np. odebrać wpływ, moralne znaczenie stronnictwu, o którém sumienne mamy przekonanie że sprawie ojczystéj szkodliwe, szukać środków aby je do bezsilności przyprowadzić, i odjąć mu możność tamowania postępu rzeczy publicznéj, jest zaiste czynem przykrym ale koniecznym. Lecz dla dopięcia tego zmyślać fakta, jest czynem niemoralnym, na który nietylko proste uczciwości uczucie, ale sam rozsądek niepowinien zezwolić. Jakiż albowiem skutek, fałsz sprowadzić może ? Chwilową tylko szkodę; w następstwie, za odkryciem się fałszu, sumienie publiczne obrócić się musi przeciw szkalownikom, i dosyć kilka takich przypadków, aby zabić stronnictwo najlepszą nawet myśl wyobrażające.

Jakiż, pytamy, skutek przyniosły przeciwnikom naszym, rzucane na Towarz. Demokratyczne potwarze ? Co im pomogły niegodziwe oskarżania o ruble moskiewskie, krwiożerstwo, i t p. ? Długiegoż potrzeba było czasu, aby te niedorzeczności same przez się upadły ? aby się przekonała opinia publiczna że w miejsce rubli moskiewskich jest najserdeczniejsze sprawy narodowéj zamiłowanie; iż zamiast krwiożerstwa, Towarzystwo tchnie najczystszą miłością, jedną z jego kardynalnych zasad; że zamiast utrzymywać podział i nienawiść między różnemi stanami społeczeństwa, stara się owszem, połączyć wszystkich jedném wspólném ogniwem : niepodległości i szczęścia Polski; przekonano się o tém, mówimy, i dlatego też liczba zwolenników demokracyi wzrosła, powiększyła w dziesięćkroć jéj siłę, kiedy zniesławiający się przeciwnicy demokracyi używaniem po-

dobnych oszczerstw, musieli dla przedłużenia swego istnienia, zmieniać się i w inne przyoblekać szaty.

Tenże sam skutek przyniosło *np.* oskarżanie o założenie tajnego związku w łonie samego Towarzystwa, oskarżanie, któróm chciano wzniecić niepokój, nieufność pomiędzy ludźmi jednychże zasad, i rozerwać tę jedność, jakiéj Towarzystwo innym wzór podaje, jedność naturalną, konieczną, bo na jedności myśli i uczuć opartą, ale któréj tém bardziéj ludzie osobistości pełni zrozumieć nie mogli.

Gdzież są pisma te lub podobne zarzuty wynoszące? Tygodniki, Sprawy emigracyi, Polacy na Tułactwie, Korrespondenci, Narodowości, Orly Białe, Zjednoczenia, Kroniki, Roczniki, Młode Polskie, Trzeci Maj, Dziennik Narodowy? — albo pogrzebane od dawna, albo powszechną wzgardą okryte, albo przedłużają swoje istnienie, ale bez wziętości, bez reprezentowania jakiéjkolwiek opinii lub potrzeby publicznéj.

W śród stronnictw emigracyjnych, dopuszczających się od czasu do czasu tych niemoralnych czynów, jednemu tylko Towarzystwu Demokratycznemu tego zarzutu uczynić nie można. Towarzystwo, które z grona swego wyłącza każdą niemoralność, już przez to samo moralném będąc, ma puklerz, z którego ogołocone są stronnictwa, bez żadnego na moralną stronę względu szeregi swe pomnażające. Ciało z moralnych ludzi złożone, niemoralnego czynu popełnić nie może.

Towarzystwo prócz tego, długoletniém jednéj myśli, jednego systemu popieraniem nabyło rozsądku politycznego, jakiego nie mają, nie mogą mieć klejonki improwizowane ledwo nie codzień, złożone z ludzi niezdolnych mieć ciągu jednéj myśli, dlatego że stale nie mają żadnéj, dlatego że nieszukają myśli prawdziwéj, prawdą oddychającéj, ale takiéj, którаby ich namiętnościom i widokom więcéj schlebiała, i ich interes mogła wznieść lub podeprzeć. Partya na fałszywéj myśli oparta, przedstawia zawsze mnóstwo stron słabych; uderzać na nie, wykazywać je, dla Towarzystwa wystarcza, nie potrzebuje schodzić z gruntu rzeczywistości w walce z przeciwnikami, i nowe samemu sobie dobrowolnie tworzyć trudności. Moralność więc jak w życiu prywatném, tak i w publiczném nosi z sobą sankcyę; gwałcących święte jéj prawidła, karze bez litości, a religijnie szanujących je, hojnie wynagradza. Tu jest jedna z przyczyn pomyślności Towarzystwa, a niepowodzeń przeciwnych mu partyj i ich organów. Prawda daje zawsze siłę; siła drogą tylko uczciwości może dojść do celu; drogą zaś niemoralności idą fałsz, egoizm, niedołężność, i dlatego celu nigdy niedosięgają.

Donieśliśmy w Nrze 28 *Demokraty* iż dziesięciu z naszych braci uwolnionych zostało za staraniem Polaków w Portsmuth, z okrętu rossyjskiego Irtysz. Okręt ten płynął do Ochocka, znajdowało się na nim 14tu Polaków przeznaczonych na kolonizacyę do Kamczatki. Dla zaopatrzenia potrzeb uwolnionych, utworzono w Londynie kommissyę, pod tyt: *kommissyi opiekuńczéj wyzwolonych braci Polaków*, i wydano odezwę wzywając całą emigracyę do składek. Cieszymy się z tego uwolnienia nieszczęśliwych braci; wyzwoleni powinni doznać od nas wsparcia i pomocy — ale nie zdaje nam się właściwą rzeczą zbierać na ten cel osobne składki, kiedy istnieją już instytucye, którym powierzane są fundusze przeznaczone na wsparcie potrzebnych. Fundusze te wystarczą, jeżeli jawna, publiczna kontrola zaprowadzoną zostanie, bo wówczas, w znacznéj części położy się tamę ich dotychczasowemu roztrwanianiu.

Po napisaniu artykułu: *Monarchizm uważany jako środek zyskania obcéj dla Polski pomocy*(1) — wpadło nam w rękę dzieło: *Napoleon i Anglia*, przed dwoma laty wydane (2). Przytoczymy z niego parę wyjątków, jako mających związek z tém, co w artykule powyżéj przywiedzionym, powiedzieliśmy o postępowaniu Napoleona względem Polski.

« Polska w majestacie swojéj potęgi, rozciągała panowanie od Odry do Dniepru; otoczona województwami Górnéj i Dolnéj Wisły, przyłączyła do siebie Prusy, Szląsk, część Ukrainy, Inflanty i Litwę — obszerne posiadłości, jakie późniéj zagarnęły ludy północy. Z pomiędzy tych ludów, które w różnych epokach zasiadły jako władcy na progu domowym Polski, Szwecya nie miała teraz mocy, Niemcy były uległe, Prusy upadały pod podwojonemi razami strasźliwéj burzy, a Rossya cofała się przed Napoleona fortuną. Niewidziała też Polska, od chwili swojéj niewoli, horyzontu jaśniejszym ożywionego blaskiem, i dlatego cisnęła się z niepojętym zapałem ku téj nadziei szczęścia. Im więcéj jednak postępowała, tém więcéj oddalał się ten miły obraz, podobny do owych łudzących zjawisk, uciekających coraz bardziéj przed podróżnym zabłąkanym w obszernych płaszczyznach pustyni.

« Polska połączona z Francyą węzłem katolicyzmu i braterstwa obozów, byłaby dopomagała politycznym widokom Napoleona, gdyby miała nadzieję wejścia kiedyś w należne posiadanie praw swoich. Wmięszana do walki istniejącéj między dwiema współubiegającemi się potęgami, wyobrażanemi przez Napoleona i Alexandra — Polska odrzuciła była korzystne propozycye, jakie car podawał dla odwiedzenia jéj od przymierza z Francyą; wolała biedz za niepewnemi losami przeznaczenia, jak zdradzać na polu bitwy, wiarę zaprzysiężoną na honor.

« Smutném doświadczeniem, świadoma tajemnicy pretensyj Moskwy, przekazanych testamentem politycznym Piotra I.— Polska, miała pojęcie czego dla Europy potrzeba, widziała iż roztropne przewidywanie przyszłości nakazać powinno Francyi i Niemcom, postawić ją jako zaporę przeciw powiększaniom się Rossyi..... W mniemaniu Polski, Prusy nie miałyby najmniejszéj słuszności użalać się na jéj restauracyę. Za Ludwika XIV były one jeszcze hołdowniczém jéj księstwem. Jeden z następców tych margrabiów brandeburskich, którym król z familii Jagiellońskiéj oddał to księstwo w lennictwo, zerwał w r. 1660 uległość względem Polski i ogłosił się niepodległym (3). Jeżeli więc ludy mają narodową prawowitość,

(1) Zob. Dem. T. VI. N. 29.

(2) Napoleon et l'Angleterre. — Campagne de Pologne 1806—1807 par le Vicomte de Marquessac. — Paris, 1842, 2 vol.

(3) Niepodległość Prus uznana już była traktatem w Welawie, 1657 r.

nieulega wątpieniu, iż nad pretensyami Prus, prawa Polski przeważyć były powinny,»

Ale Napoleon, jak rozwija autor, nie był już w stanie tego dzieła dokonać. Pojmując iż interes zachodu, przeciwny jest interesowi północy, utworzył związek prowincyj nadreńskich i królestwo Westfalii nad brzegami Elby, księstwo Warszawskie oddał królowi Saskiemu, Hollandyę i Włochy zamienił na departamenta swego państwa, a do tego obszernego władztwa zamierzał jeszcze wcielić półwysep iberyjski. Jednèm słowèm, « chcąc poddać wszystkie ludy berłu jednego, Napoleon pracował nieustannie nad utworzeniem nowych państw i nowych dynastyj, czyniąc się najwyższym między monarchami i bezpośrednim sędzią narodów.

« Potrzeba też wyznać, mówi autor, iż na konferencyach Tylżyckich, system cara przeważył; Turcya i Polska oddane zostały dyspozycyi Alexandra. Inwestytura księstwa Warszawskiego nadana królowi Saskiemu była prostą polityczną formalnością; rzeczywista władza została widocznie przy mocarstwach należących do rozbioru Polski, a nad którémi górowała Rossya, wywierająca wpływ bezpośredni w tym kraju.»

W dniu 20 b. m. Ob. Wysocki Józef rozpocznie wykład kampanii Włoskiéj Napoleona z r. 1796 na 1797. Wykład odbywać się będzie raz na tydzień, we środę, od godziny 8 do 9 wieczorem, w sali Czytelni Polskiéj Sekcyi Towarz. Dem. Polskiego w Paryżu, przy ulicy *Battoir St. André des Arts*, 13.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Rossya — *Gazeta Kolońska* donosi według listów odebranych z Petersburga iż na brzegach Czerkassyi przytrzymano kilka statków tureckich naładowanych ammunicyą i bronią angielską. Rząd rossyjski zrobił ostrą reklamacyę do Porty, żaląc się na niedopełnienie traktatu zastrzegającego ściśle zamknięcie cieśniny Dardanelskiéj, sądzi bowiem iż Anglicy używają statków tureckich do niesienia pomocy Czerkassom.

—Traktat handlowy z Prusami ma być wkrótce zawarty ; domaga się jednak rząd rossyjski, aby Prusy nieprzyjmowały więcej emigrantów polskich. Słychać także o zawarciu tajnego przymierza między Rossyą a Prusami przeciw dążnościom francuzko—angielskim. Wzywana Austrya, waha się jeszcze, czy ma do tego przymierza przystąpić. (*Gaz. Pow. Niem.)*

—Mikołaj miał zanieść zażalenie na druk pruski, za wyrazy obelżywe dla Rossyi. *Gazeta Berlińska Vossa*, umieściła bowiem niedawno artykuł dowodzący, iż pożyczki dla Rossyi i akcye na zakładane tam koleje, są próżną ze strony rządu rossyjskiego fanfaronadą, gdyż żaden prawy obywatel nie może wchodzić w stosunki z krajem gdzie panuje dowolność i gdzie praw nie ma, bo rząd może tam każdego obedrzeć, oszukać, okraść. — Podobne zażalenia Rossyi miały być przesłane i innym dworom niemieckim. (*Gaz. Frankf).*

—Ukaz zwalniający massowe przesiedlenie żydów od granicy, nie został jeszcze ogłoszony, a natomiast wychodzą coraz nowe rozporządzenia, celem większego prześladowania. Zabroniono więc nietylko doktorom mojżeszowego wyznania przyjeżdżać, do Moskwy, ale nawet zabroniono rodzicom odwiedzać dzieci umieszczonych w szpitalu w Moskwie za pozwoleniem rządowém. (*Gaz. Berl.*).

— *Gazeta frankfartska* tłumaczy następnie złagodzenie ukazu względem Żydów : 1° przeciągnienie czasu do sprzedarzy domów na nic się nie przyda, bo prędzéj one powalą się, nim je kto kupi, a to z powodu małéj ludności i dla braku pieniędzy. 2° Urzędnicy jeszcze sami nie wiedzą co robić, czy natychmiast wypędzać żydów z ich siedzib, czy zaczekać poki nie sprzedadzą swych domów. 3° Opuszczony pięcioletni podatek, jakim Mikołaj gratifikuje żydów, nie wynosi w tamtejszych okolicach na pół talara. 4° Darowizna drzewa na budowlę na nic się nie przyda, bo drzewo trzeba będzie sprowadzać z daleka, a tak koszta transportu przeniosą o wiele jego wartość. O ile z resztą złagodniał rząd rossyjski względem żydów, można się przekonać z następującego wypadku : W mieście Amczystowie, pięć tygodni temu, posądzono tamtejszych żydów o małą defraudacyę. Oskarżenie poszło do Petersburga, i wkrótce przyszedł ztamtąd rozkaz do gubernatora, aby wszystkich żydów z całego miasta, bez wyjątku, powołać przed sąd woienny, osmagać pałkami, i co dziesiątego bez różnicy wieku oddać w rekruty. Dlatego też, kto był świadkiem téj sceny, nie uwierzy tak łatwo w złagodzenie moskiewskie dla żydów.

Prusy—Odpowiedź króla dana sejmowi reńskiemu, przeraziła powszechnie jak grom spadły z wypogodzonego nieba, i mała tylko cząstka rozumniej i obojętniéj myślących spodziewała się takiego całéj sprawy rozwiązania. Dotąd już przeszło cztery tygodnie od publikacyi minęło. Z wytężoną ciekawością czytano, przed ogłoszeniem odprawy na sejm nadreński, odprawy sejmowe dla innych prowincyj i pytano się wszędzie : « Cóż nam powiedzą? » Nareszcie odebrano odpowiedź — i cóż ona zawierała? ! Mniéj jeszcze, a niżeli nawet spodziewał się ten, który wcale nie zna prowincyi nadreńskiéj. Zaprowadzenie kijów, w nowym projekcie do prawa karnego nikomu do gustu nie przypadło. Żeby kogo za pomocą turtury do przyznania się do zbrodni, o którą go obwiniają, w śród pewnych okoliczności zniewalać było wolno, tego w prowincyach nadreńskich pojąć nie mogą. Lepiejby było ustęp ten w rzeczonym projekcie przekreślić. Z resztą jakkolwiek bądź, ta odprawa sejmowa jest dobrodziejstwem dla Nadreńczyków, ponieważ niszczy raz na zawsze illuzye, którym oddawało się wielu przyjaciół konstytucyi. (*Gaz. Pozn.).*

—W Hali odbyto rewizye w mieszkaniach uczniów uniwersytetu, i kilku z nich uwięziono. Rząd polecił surowo władzom, dawać jak największą baczność na postępowanie mieszkańców, a szczególniej młodzieży pruskiéj. Wszelkie manifestacye zadowolnienia dla professorów, okazywane przez uczniów, zabronione zostały, niektórym professorom zakazano miewać prelekcyi, a innym nawet opuścić Prusy. Na dopełnienie tak surowego postępowania, rząd pruski wezwał inne rządy niemieckie do jak najpilniejszego dozoru młodzieży; i aby nie dozwalały żadnych zgromadzeń, pod jakimkolwiek pretekstem, politycznym czy naukowym. Za przykładem Prus, wyszedł także w Bawaryi zakaz prawnikom, znajdowania się na zgromadzeniu w Moguncyi. Dotychczas nie było jeszcze podobnego przykładu, pisze *Gazeta Kolońska*; ale czas postąpił i niewstrzymanie postępuje swą drogą; wszystko zaś co mu staje na zawadzie, zetrze on swoją wewnętrzną siłą i niczem niewzruszoną potęgą.

— Walka opinii, pisze z tego samego powodu, *gazeta powszechna niemiecka*, im więcéj jest przez rząd tamowaną, tém jawniéj i silniéj wybucha na zewnątrz. Mimo zakazu wszelkich manifestacyj zadowolnienia dla professorów, i surowego obchodzenia się z przestępującemi ten zakaz, młodzież nieprzestaje go łamać. Professor Nauwerk, który przez swoje odczyty

o filozofii politycznéj tyle podobał się młodzieży, ile naganiony został od rządu, przymuszony był opuścić katedrę. Młodzież udała się do jego mieszkania, dla okazania mu swéj wdzięczności, a tłum ludu był tak wielki, że policya, chcąc téj manifestacyi przeszkodzić, nie mogła się przecisnąć, i musiała być niemym świadkiem burzliwych przeciw rządowi wykrzyków.

— Podług najnowszéj statystyki znajduje się w Szląsku przeszło 600,000 ludności polskiéj, która ani słowa nie umie po niemiecku, a jednak rząd nie stara się zaprowadzić żadnych szkół dla wykształcenia nauczycieli wiejskich, lub seminaryów dla duchownych. Przyjdzie więc do tego, iż rząd zmuszony będzie trzymać nadal dla niemieckich księży i dla nauczycieli wiejskich, dragomanów, jak się to dzieje w sądownictwie. (*Gaz. Szląska.*)

Austrya — Profesor słowiańskiéj literatury w Presburgu P. Stur złożony został ze swojéj posady. Winien to swoim ultramadziarskim przeciwnikom, którzy go o Panslawizm posądzali, gdy staraniem jego było narodowość Słowaków podnieść i ich literaturę rozkrzewić. A choćby nawet prawdą było że Słowianie zmierzają do niepodległości, na mocy jakiegoż to prawa możnaby ich potępić? Z jakiego to prawa ma być Słowianin uważany jako wyrzutek własnéj ojczyzny? Gad co się zwija w kłęby i na powrót je roztacza, podobny jest do Słowianina. Jest on silnym, energicznym, i kiedy kurczyć zdaje się na pozór, wyciąga się w téj saméj właśnie chwili, zdeterminowany do najwyższego stopnia i odważny lubo łagodny. Narodowość podobna nie ulegnie żadnemu jarzmu, a Madziaryzm, który ją za pomocą Austryi chce zniszczyć, wraz z nią pochłoniętym zostanie. P. Stur, po ukończeniu sejmu, zamierza wydawać Dziennik słowiański, ale zapewne nie otrzyma na to pozwolenia, gdyż od niejakiego czasu rząd austryacki spogląda niespokojnie na poruszenia Słowian, każdy ich krok wzbudza w nim podejrzenie, i dlatego wszystkie słowiańskie pisma są pod najsurowszą cenzurą. (*Gaz. Pow. Niem.*)

— Kroaci napisali protestacyę przeciw używaniu węgierskiego języka na sejmie; protestacya okryta 1,600 podpisami, przesłaną została do Wiednia. Ban Kroacyi miał się podać do dymissyi. (*Gaz. Augsb.*)

— Rząd Austryacki odkrył iż exystuje kompania fałszująca bankocetle austryackie; główne jéj siedlisko miało być w Mołdawii nad granicą galicyjską. Kompania ta puściła już jak powiadają, znaczną liczbę podobnych papierów, i w tém wspierali ją najwięcéj żydzi mołdawscy, galicyjscy i węgierscy. Przed sięwzięto najsurowsze śledztwo; konsyliarz kryminalny ze Lwowa wysłany został do Mołdawii, i wiele osób miało być uwięzionych tak w Mołdawii jak w Galicyi i w Siedmiogrodzie. (*Gaz. pow. niem.*)

— Wiadomo iż Izba niższa węgierska przyjęła projekt o przypuszczeniu deputowanych z miast na sejm, ale z tém zastrzeżeniem, aby oni nie z magistratów jak dotąd, ale z całéj ludności miejskiéj byli wybierani. Arcyksiąże palatyn w izbie magnatów zbijał ten projekt jak najusilniéj, utrzymując iż położone zastrzeżenie, za nadto jest demokratyczne, lecz magnaci znaczną większością głosów odrzucili uwagę arcyksięcia palatyna, i projekt Izby niższéj przyjęli. (*Gaz. pow. niem.*)

Multany i Wołoszczyzna.— Z *Bukaresztu* — Zgromadzenie narodowe otwarte jest od 22 stycznia; przeciw Hospodarowi, któremu zarzucają iż jest stronnikiem Rossyi, podniosła się silna oppozycya. Nieda wno nawet zaszło bardzo ważne zdarzenie: dotychczas nie wpuszczano nikogo do sali obrad; ale teraz uparła się oppozycya, aby narady były jawne i Bibesko musiał uledz, a na silne przełożenia Daszkowa konsula rossyjskiego, odpowiedział, że nie był w stanie oprzeć się powszechnéj woli narodu. Mniemają, iż wojsko rossyjskie musi wkroczyć prędzéj lub późniéj do księstw naddunajskich, jeżeli Moskwa nie chce całkiem w nich utracić dotychczasowego wpływu. (*Gaz. Pow. Niem.*).

Gazeta Szląska dodaje iż nikomu nie tajno, że tak Multany jak *Wołoszczyzna* dążą do niepodległości, i że rok niеupłynie, a obadwa Hospodarowie zostaną zrzuceni. Łatwiéj jednak, twierdzi ta *gazeta*, dobić się niepodległości Wołochom, a niżeli Mołdawianom, gdzie tylko bojary są wolni, gdy na Wołoszczyznie prawie wszyscy chłopi są wolnymi, a przynajmniéj chcą zostać wolnymi, i rozumieją co to jest wolność.

— *Gazeta powszechna niemiecka* twierdzi, iż Bojarowie wypowiedzieli posłuszeństwo Rossyi, protestując przeciw wybranemu metropolicie, i oznajmując iż nie chcą ulegać synodowi petersburskiemu. A nadto po naradzie odbytéj u księcia Katakuzena postanowili się udać pod opiekę Francyi, Anglii a nawet i Austryi, wzywając te mocarstwa o pomoc przeciw wpływowi Rossyi, która coraz większe gwałty popełnia, i siłą zbrojną zmusza ich na sejmie do wotowania według jéj widoków.

— Według *gazet berlińskich* sejm mołdawski postanowił jednomyślnością nadać wolność chłopom w dobrach klasztornych. Hospodar postanowienie to zatwierdził.

Czerkassya. — Podług listów odebranych z Georgii, potwierdza się wiadomość iż Czeczeńcy, opanowali prawie wszystkie fortece rossyjskie, tak mozolnie, i z takim kosztem wzniesione; garnizony w pień wycięli, a amunicyę i żywność zabrali. Rossyjskie wojsko zupełnie jest zdemoralizowane; Gorale prawie zawsze nocą napadają i zawsze korzyść odnoszą; raz tylko udało się Rossyanom wziąść jeden oddział Czeczeńców z flanki, i przyprawić go o niejaką stratę: to było powodem do rozgłoszenia owego wielkiego zwycięztwa nad Góralami. Sama natura przychodzi tym ostatnim w pomoc: przy końcu grudnia powstała ogromna burza na morzu, eskadra przeznaczona na strzeżenie brzegów Czerkassyi została rozbitą — wiele szalup kanonierskich potonęło, i potrzeba było nadesłać z Sebastopolu nową flotę dla blokowania brzegów morskich. (*Gaz. Kolońs.*).

Wiadomości literackie — Wyszły w Warszawie: — 1. *Pomniki do historyi obyczajów w Polsce* z XVI i XVII wieku, wydane z rzadkich druków przez J. J. Kraszewskiego. 2. *Latarnia Czarnoksięzka*, obrazy naszych czasów, przez tegoż.

W Krakowie — 1. *Przestrogi matki dla córki* wykształconéj na guwernantkę — 2. *Rej z Nagłowic* — komedya we trzech aktach. 3. Nakładem księgarni Józefa Cypcera wychodzi w poszytach dzieło: *Groby i pomniki królów, oraz sławniejszych mężów polskich w świątyniach krakowskich*, zebrane i odrysowane przez Alex. Płończyńskiego. Poszyt 1y prócz textu obejmuje trzy tablice litografowane w Wrocławiu, przedstawiające: 1. Pomnik Władysława księcia z familii Piastów, w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. 2. Pierwotny pomnik Leszka Czarnego w kościele OO. Dominikanów. 3. Pomnik Leszka Czarnego (późniejszéj struktury) w kościele OO. Dominikanów.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.